Wychodzi dwa razy na tydzień

# KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

## HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 4 GRUDNIA. № 96 ROK 1851.

*Grodzieńska Izba Dóbr Rządowych.*

Podaje do wiadomości powszechnéj co następuje: 1. W miasteczku Zelwie w powiecie Wołkowyskim według istniejącego od dawnych czasów zwyczaju odbywa się jarmark roczny, trwający od dnia 25 lipca do dnia 25 sierpnia v. s.

2. Handel na tym jarmarku koncentruje się w murowanych sklepach rządowych, z których cztery rzędy największych po siedmnaście w każdym, zwane kwadratowemi, obejmują obszerny plac na którym stoją mniejsze sklepy, zwane kadeckiemi, szyllerowskiemi, nowo murowanemi i słuckiemi; sklepy takowe znajdują się wznacznéj odległości od zabudowań mieszkalnych i na noc strzeżone są przez wartę komendy inwalidów i wartowników z rządowych włościan.

3. Ceny za najem sklepów ustanowione przez ministerstwo: są następujące: za sklepy kwadratowe 60 numerów po 38 rs. a 8, na rożnych po 28 rs. za każdy numer, za sklepy kadeckie nr. 1, 2, 5, 6 stanowiące jeden sklep 60 rs., za pięć sklepów od 3 do 8 po rs. 22 za każden, za 23 sklepy od 8 do 31 po 15 rs., za 22 sklepy od 31 do 53 rs. 7 kop. 50 za każdy. Numera 53, 54 i 55 po 22 rs. za każdy numer; za sklepy szyllerowskie 19 numerów po rs. 20 za każden, za sklepy nowo murowane 9 pierwszych numerów po 25 rs. i 7 następujących po 10 rs. kop. 20, za sklepy słuckie 9 pierwszych numerów po rs. 9; a 7 następujących po 15 rs. za każdy numer; istniejące oddzielne sklepy dubieńskie, jeden numer 46 rs., a drugi 36 rs.; pod tymże nazwiskiem sklepy w oddzielnym rzędzie pod numerami 8 i 14 po 21 rs. kop. 50 za każdy, a pod numerami 9, 10, 11, 12 i 13 po 15 rs. za każdy numer; za sklepy mydlarskie takie w oddzielnym rzędzie 9 numerów po 25 rs. za każdy.

Oprócz tych opłat, które piewszych siedmiu dni jarmarku powinny być całkowicie wniesione do ustanowionego w tym celu komitetu jarmarcznego, za pokwitowaniem przezeń udzielić się winném, żadnych innych opłat kupcy ponosić nie będą i swobodnie prowadzić mogą wszelki handel; dawniejsze bowiem opłaty i inne ścieśnienia zniesione zostały.

4. Sprzedaż w domach prywatnych, w czasie jarmarków, aż do całkowitego obsadzenia przez handlujących wszystkich sklepów wzbroniona, pod zagrożeniem kary pieniężnéj, wyrównywającéj opłacie za sklep kwadratowy, to jest 38 rs. od każdéj osoby; takiéjże karze ulegają i właściciele domów, dozwalający w swoich domach sprzedaży towarów. Po zajęciu wszystkich handlowych sklepów, sprzedaż w domach dozwala się za opłatą oddzielnéj akcyzy po rs. 5 od każdéj handlującéj osoby.

5. Dla dogodności przybywających kupców i publiczności, urządzają się w zabudowaniach rządowych na czas jarmarku jadalnia, bufet, kawiarnia i cukiernia, niemniéj skład win na hurtową i cząstkową sprzedaż wypuszczany przez licytacją, z prawem wyłączném cząstkowéj sprzedaży win i innych zagranicznych trunków; handel zaś hurtowy z temi napojami skrzyniami, a nawet nie odkorkowanemi butelkami wolny jest każdemu, z zastrzeżeniem, żeby handel tego rodzaju uskuteczniał się w oddzielnych od innych towarów sklepach kwadratowych.

UPRAWA BANI. (*)

Pan inspektor Bürger w nowinach i rozprawach ekonomicznych (**) daje następującą relacją o uprawie i plonie bani. Bania gotowana, jako i do ciast użyta, nietylko zdrowym jest pokarmem dla ludzi, ale daje zarazem pożywną i przyjemną paszę dla bydła, czyto surową, czyli téż rozgotowaną. Uprawa bani łatwa, a w właściwém jéj miejscu i roli nadspodziewanie się obrodzi.

Żałować zatém należy, że w ogóle tak mało zważamy na uprawę bani. Z téj przyczyny ogłaszam publicznie, jaki rezultat miałem z téj rośliny.

Z przegniłego kompostu, który się składał z ludzkich odchodów, mierzwy koziéj i gnoju chlewnéj trzody, jako z przegniłego wiorzyska, kazałem w kwietniu 1849 roku w podwórzu w dłuż płota tarcicicowego, ku północy położonego, usuć zagon 5 stóp szeroki, 9 cali wysoki, 6 prętów długi; od szkody ogrodziłem go nizkim płotem.

Przez środek zagona zasadziłem 15 maja rząd ziarnek bani, co trzy stopy ziarnko, które poprzednio w mokrych trocinach, aż zaczęły kiełkować, namoczone były.

Brzegi zagona obsadziłem sałatą w dwa rzędy. Nim łodyga bani tak wyrosła, że jéj sałata mogła zawadzać, już takową ku końcowi czerwca spożyto. A tak znowu bania dostateczne miejsce miała. (3) Gdy się już u każdéj łodygi po 3 zdrowe banie zawiązały, uciąłem koniec łodygi, i poboczne wyrostki od czasu do czasu obłamywałem.— Tym sposobem całe soki pożywne w owoc się zamieniać były zmuszone.

Przy sprzęcie około św. Michała zebrałem 70 sztuk wyrosłéj i dojrzałéj bani, ważących po 5 do 50 funtów, w ogóle 995 funtów,

Przypada więc na pręt kwadratowy około 3 centnary bani. Nie wiem, czy inny owoc tak plonuje. Byłbym miał jeszcze większy zbiór, gdyby ziarna do sadzenia użyte były z gatunku wielkich bani. Dostałem je od sąsiada mego, gdyż swego niemiałem, a kupione nie kiełkowało.—Z 70 zebranych bani tylko 8 ważyło po 80 funtów. A lubo położenie roli bogatéj w próchnicę korzystnie wpływało na wzrost bani, można jednak za dowód pewny przyjąć że uprawa i pod miernie dobremi okolicznościami zawsze bardzo plonuje. Bania lubi każdą mocną rolę; szczególnie między okopowemi roślinami się udaje. Zupełnie odpowiednie miejsce dla niéj jest zbujniała ziemia, kupy ziemi wyrzuconéj z rowów, próchnica. (W Badenie, w dobrach hrabstwa Augsberger, licznie tam znajdujące się naspy próchnicy corocznie obsadzają brukwią i banią, i bardzo się dobrze udają). Żeby na podobnych miejscach, które w wielkich dobrach częstokróć przez lat kilka bezużytecznie leżą, zasadzono banie, jak wielką ilość pożywienia

(*) Bania (Cucurbita Lin.) Kürbitz, po polsku nazywają także: Dynia, korbal.

(**) Oekonomische Neuigheiten von Dr. Hlubek in Gratz.

(***) Okopywanie bani jest również bardzo korzystne; przyczynia się to widocznie do wzrostu onejże.

przysporzonoby tym sposobem; krajane w kawałki są doskonałą karmą dla bydła. Bania i przy żywopłotach dobrze rośnie, dla tego w małych gospodarstwach, gdzie bani wiele miejsca poświęcić nie można, sposób ten zalecić należy.

Mamy kilka gatunków bani, które w dobroci pożywnych cząstkach, objętości i ciężkości się różnią.—Nabyć więc należy gatunki odznaczającc się dobrym smakiem i ciężkością.—Odpowiednie miejsce i dobre pielęgnowanie, przyczynia się wiele do uszlachetnienia i wykształcenia tego owocu. Przeciwnie, dobre nasienie nie zapobiega nieurodzajowi. Mój sąsiad, od którego dostałem nasienie, niechciał wierzyć, że to z jego nasienia tak piękne banie wyrosły; on bowiem jeszcze nigdy takich niemiał.—Dobre nasienie, stósowna rola, dostateczne pielęgnowanie, są główne warunki, aby mieć dobre owoce.

## SERRADELLA.

*(z Ziemianina).*

Serradella uprawianą bywa od dawna w Portugalji, jako roślina pastewna; należy do rodziny Serradelli, która dziko rośnie na roli piasczystéj i wyplenionéj.

Jest jednoroczną rośliną, niewydaje jednak tyle paszy jak koniczyna lub lucerna, ale rośnie na ziemi takiéj na któréj tamte rośliny pastewne albo wcaleby nie rosły, albo bardzoby mało co wydały. Możnaby ją z korzyścią w miejsce sporku siać, i wartoby porównawcze robić doświadczenia. Stósowna do jéj uprawy ziemia, jest żwirowata, w górkowatéj okolicy, lub tam, gdzie wrzosy rosną; jedném słowem, ziemia na któréj tatarkę siewają. Siać jéj ani zbyt rzadko, ani zbyt gęsto nie trzeba; lepszy lub gorszy gatunek ziemi musi w tém decydować. Siejąc ją ręką, wystarcza 4 do 5 funtów na mórg magdeburski (8 a 10 kilos par hectare); siejąc w rzędy, dosyć jest 3 do 4 funtów.

Sianie w rzędy jest najkorzystniejsze. W klimacie, jaki jest w Belgji, gdzie czasami bywa zimno, najlepiéj ją siać jak najrychléj na wiosnę. Siewu bronować nie trzeba. Uprawa roli pod nią jest następująca. Ziemię lekką dosyć jest raz zorać, lekko zbronować i zwalcować; ziemię cięższą po orce dobréj więcéj bronować trzeba, ale walca używać już nie można. Używana na pastwisko, zapuszcza w głąb korzenie maciczne, wciska się w ziemię, rozpościera się na wszystkie strony, wypuszczając liczne boczne odrostki do góry, które zgryzione przez bydło, natychmiast znów się odmładzają; zasiana z innemi pastewnemi roślinami, ulepsza pastwisko.

Na pola suche bardzo ją polecić można. Zasiana w marcu z jarzyną wydaje doskonałą karmę, którą w jesieni sprzątnąć można jako zbiór drugi. Serradella jest jedną z najlepszych roślin pastewnych dla bydła, tak na zielono, jak i jako siano spożyta.—Głównym przymiotem téj rośliny jest, że mało ziemię wyczerpuje, ulepsza ją zaś tém że mało chwastów obok niéj wzróść zdoła że, przykrywa ziemię, wyparowaniu przeszkadza i wilgoć zatrzymuje.

Przy suszeniu Sarradelli na siano, ostrożnie z nią się obchodzić trzeba, i tylko się na tém ograniczyć wypada, ażeby przewracać pokos ostrożnie, gdyż liście bardzo łatwo opadają; kto zaś nieostrożnie z nią się obchodzi, ten ryzykuje, że same tylko łodygi do domu dostanie.

Posypawszy 5 do 600 funtów guano przed siewem, wydały 4 morgi magd. (1. hectare), 100 wozów jednokonnych (charettes) najpiękniejszéj zielonéj paszy.

*Wyciąg z pisma rolniczego, wychodzącego w Kampinie, to jest w okolicy Antwerpji.*

Serradella odpowiada zupełnie oczekiwaniom, jakich się po pierwszych doświadczeniach spodziewano. Pokazało się, że Serradella najlepszą wydaje karmę zieloną z wszystkich roślin, które na ziemi krzemionkowatéj tylko urodzić się mogą, na ziemi lekkiéj i suchéj, a to wszystko jeszcze przy małym tylko pognoju.—Nieudała się wcale na ziemi bardzo spoistéj, gliniastéj, z nieprzenikliwą warstwą spodnią, która wyjątkowo w małych kawałkach w Kampinie się znajduje.—Pola lekkie, których najwięcéj mamy w Kampinie, dla Serradelli są najlepsze.

Główna trudność, która rozpowszechnieniu Serradelli stoi na przeszkodzie, jest pozyskanie nasienia. W r. zeszłym kosztował w Brukselli 5 do 6 franków kilogram (a zatém funt blisko talara); za tę wysoką cenę tylko w małych ilościach można go było dostać. Trudność ta teraz usuniętą została i jesteśmy szczęśliwemi, że o téj ważnéj dla Kampiny wiadomości donieść możemy.—Interesująca ta kraina, któréj zupełna kultura równieby ważną była dla Belgji, jak zdobycie nowéj prowincji, wiele zawdzięcza, pod względem ulepszenia, kilku rolnikom z prowincji Antwerpji, mianowicie zaś baronowi Coppens, mającemu tamże wielkie zasługi.

Pan Cappens był pierwszym, który zwrócił uwagę na użyteczność Serradellli dla naszéj krainy, i który doświadczeniami, na wielkie rozmiary wykonanemi, dowiódł, że się ta roślina zupełnie u nas udaje. On także rozwiązał wielkie zadanie, w jaki sposób dochować się można w Belgji nasienia Serradelli. W roku zeszłym spostrzegł, że nasienie dojrzeć nie może, gdyż roślina, pomimo tego że rzadko zasianą była, tak wiele miała liści i łodyg, że ani promienie słońca, ani powietrze dojść do nasienia nie mogły.—W roku bieżącym zasiał ją w rzędy, na przemian rząd Serradelli i rząd bobu małego końskiego (feverolles), zostawiając tyle miejsca, że i słońce i powietrze ma wolny przystęp. Serradella, opierając się na łodygach bobu, wkrótce go przerosła, pomimo, że już na trzy stopy był wysoki. Tak oparta, wkrótce kwitnąć zaczęła i wydała zupełnie dojrzałe nasienie, całkiem równe nasieniu z Portugalji sprowadzonemu. Z małego kawała pola sprzątnął pan Coppens kilka centnarów, które wystarczą do zaprowadzenia téj rośliny w całéj Kampinie; siać bowiem trzeba rzadko; a gdy przez to dowiedziano się, jakim sposobem dojść można do dojrzałego nasienia, spodziewać się można z pewnością, że kultura Serradelli w całéj Kampinie w roku przyszłym się rozpowszechni, tam, gdzie tylko okoliczności uprawę jéj możliwą czynią.

Zbiór nasienia Serradelli, tak jak zbiór nasienia tatarki, nigdy zupełnie pewnym być nie może, gdyż obok nasienia dojrzałego, jest na jednéj i téj saméj roślinie nasienie niedojrzałe i kwiat na jéj czubkach. Skoro jéj się nie skosi, kwitnie ciągle, aż do mrozów; dojrzałe nasienie opada z wczesnych kwiatów, i tylko nasienie niedojrzałe, zielone, siedzi na łodydze, które na nic się niezda.

Serradellę, przeznaczoną na nasienie, trzeba skosić i młócić skoro największa część nasienia jest dojrzałą; trzeba przytém używać na podkładki do wozów żniwnych płachty zeszyte, jak do zwożenia rzepaku.

Powyższe uwagi przesłał Dyrekcji głównéj towarzystwa rolniczego w Kwidzynie członek jego, Radzca admiralicji i handlowy Höne w Gdańsku, który takowe od syna swego, król. pruskiego konsula w Belgji, wraz z nasieniem otrzymał. Szanowny ten referent dodaje, że nowa ta roślina pastewna w Belgji ogólną na siebie zwróciła uwagę, i spowodowała król. ekonomiczne krajowe kolegium do zasięgnienia bliższych wiadomości od pruskiego konsula z Antwerpji.

## UPRAWA MARCHWI

*podług pana Mangold z pod Piły, członka towarzystwa agronomicznego Zachodnich Pruss.*

(Wyjątek z pisma: Landwirtschaft. Mittheilungen aus Marienwerder).

*a. Marchew (Daucus carrotta) i jéj gatunki.*

Najprzedniejszy gatunek marchwi jest: angielska, altringhamska marchew, koloru ciemno-czerwonego, bardzo słodka; po niéj belgijska, biała, z zielonym czubkiem.

*b. Czas siewu i przyrządzenie nasienia.*

Najlepsza pora siewu w naszych okolicach, jest czas od końca kwietnia do 8 maja. Aby nasienie uwolnić od otaczających go włosków, trzeba je trzeć w ręku, przesiać przez sito; poczém się tém rzadziéj i równiéj zasiać może. Tak oczyszczone nasienie, kładzie się w worku na 24 godzin we wodę. Bierze się ośm razy tyle piasku, a zmięszawszy dobrze z nasieniem, kładzie się ta mięszanina na stół kilka cali wysoko i przerabia się co dzień dobrze rękami, aby ile możności razem kiełki puszczać zaczęła, co w 10 do 15 dni nastąpi. I tak się zasiewa.

*c. R o l a.*

Dla długiego swego korzenia wrzecionowatego potrzebuje marchew głębokiego gruntu. Lubi szczególnie piasczysto-gliniastą, albo téż głęboko torfiastą byle nie za mokrą ziemię; nieudaje się na czysto-gliniastym gruncie.

*d. U p r a w a.*

Do siewu marchwi przeznaczona rola, w jesieni musi być głęboko podorana i bardzo wymierzwiona. Można także użyć roli pod marchew, która w tym roku należycie mierzwiona i ziemniakami lub tym podobnym obsadzona była. Gdyby jednakże, co często się zdarza, świeżo mierzwić trzeba, wtenczas tylko krótkiego, przegniłego nawozu używać należy. Główną jednakże rzeczą jest, aby ziemia przez głębokie oranie lub kopanie wzruszoną była; do czego w wielu miejscach następującego używają sposobu. Pozostałą za pługiem brózdę przekopują rydlem; 12 kobiet podoła jednemu oraczowi.

Tak podoraną rolę, jeżeli potrzeba wymaga, na wiosnę się odwraca, radli i włóczy. A gdy nasienie powyżéj opisanym sposobem przyrządzone zostało, biorą się wielkie grabie o 4 lub 6 zębach, któ-12—15 cali od siebie odległe być muszą; ciągnąc je po roli, tworzą ię $1\frac{1}{3}$ cala głębokie rowki, i w te się pruszy nasienie tak, żeby na smorgę magdeburską nie więcéj jak $2\frac{1}{4}$ do $2\frac{1}{2}$ funta wychodziło. Poczém się nasienie na jeden cal głęboko ziemią przykrywa. Najlepiéj się to da uskutecznić, włokąc przewrócone do góry zębami grabie, zgarniając przy robieniu rowków powstałe grzebienie. Marchew, zwyczajnym sposobem zasiana, w 3 lub 4 tygodnie wschodzić zaczyna. Namoczona i przyrządzona, jak wyżéj powiedziano, po 5—6 dniach równo wschodzi.

Chwast marchwi nie wyprzedzi i łatwiéj go wypleć można. Do dalszego wzrostu przyczynia się nietylko dobroć roli i sprzyjające po wietrze, ale i częste pielenie i wzruszenie ziemi. Gdy zaś roślina doszła 4 cali wysokości, należy ją przerwać, aby jedna od drugiéj o 4 cale stała. Podczas posuchy i upału jednakże tego przedsięwziąść nie można, gdyżby łatwo roślina się wypaliła. Tak postępując, zebrałem przez trzy po sobie idące lata, z jednéj i téj saméj, czarnéj, błotnistéj mocno z piaskiem pomięszanéj roli, bardzo bogaty plon, który w roku 1849 wynosił 9 wespli, 10 szefli z magdeburskiéj morgi.—Pomiędzy innemi były marchwie od 18 do 21 cali długości, a $2\frac{3}{4}$ cala średnicy mające i przeszło 2 funty ważące.

Aby dowodnie wykazać, jaką wartość marchew posiada w porównaniu do innéj paszy, przytaczam wyciąg z opartego na doświadczeniach sprawozdania król. angielskiego towarzystwa rolniczego.

Pokazuje się ztąd, że gdzie przez pewien czas, z pewnéj przestrzeni roli, sprzątnioną marchwią wyżywiono:

| | | | |
|---|---|---|---|
| | 200 | sztuk bydła, | |
| Z téj saméj przestrzeni sprzątnionemi ziemniakami wyżywić tylko można . . . . . . . . | 140 | » | » |
| szwedzką rzepą . . . . . . . . . . . | 138 | » | » |
| ćwikłą . . . . . . . . . . . . . . . | 138 | » | » |
| wielką angielską ćwikłą, turnips . . . . . | 110 | » | » |
| świeżą koniczyną . . . . . . . . . . | $28\frac{1}{2}$ | » | » |
| suchą koniczyną . . . . . . . . . . | 37 | » | » |
| zwyczajném sianem . . . . . . . . . | 22 | » | » |

## O PANUJĄCÉJ CHOROBIE ZIEMNIAKÓW.

Choroba panująca ziemniaków już od lat sześciu w Europie, jest wielką klęską dla rolnictwa, gdyż w wielu krajach zmniejszyła o $\frac{1}{3}$, o połowę a w niektórych okolicach zniszczyła cały zbiór ziemniaków, a tém samém zmniejszyła o wiele zasoby dla ludzi, dla zwierząt, dla fabrykacji mączki z ziemniaków, fabrykacji alkoholów.

Epidemia ta dała się spostrzedz w 1843 r. w Stanach Zjednoczonych Ameryki, w 1844 była spostrzeżona w Europie, a 1845 dała się widzieć w Niemczech, Polsce, Belgji, Holandji, Irlandji, Anglji; późniéj weszła do Francji północnéj, a ztamtąd postępując powoli, doszła na południe, gdzie w r. 1846 zrobiła wielkie szkody w zbiorze ziemniaków.

Wielu znakomitych agronomów i uczonych naturalistów, starało się poznać tę chorobę; ze wszystkich spostrzeżeń, zrobionych dotąd w tym celu, jest dzisiaj dowiedzioném, że zepsucie ziemniaków pochodzi z pewnego rodzaju grzyba bardzo małego, dającego się spostrzedz tylko drobnowidzem; o nim pisali najpierwsi: pan Montagne we Francji, pan Morren w Belgji, panowie Berkeley i Lindley w Anglji.

Grzyb, będący przyczyną choroby ziemniaków, jest najlepiéj opisany przez p. Montagne, pod nazwiskiem: *Botritis infestans*, rozmnaża się z wielką szybkością na liściach, zkąd kanałami sokowemi dochodzi do łodygi, a następnie do korzeni. Spostrzedz można w miesiącu sierpniu, na polu zasadzoném ziemniakami, że liście i łodygi są najprzód poplamione a późniéj czernieją i kładą się na ziemię; następnie ziemniaki w ziemi są zarażone, i wszystkie zjawiska chemiczne, które późniéj następują, dowodzą istnienia grzyba, mającego własność, że psuje mączkę w ziemniaku i zabiera w siebie części azotowe, części tłuste i mineralne.—Pan Payen, członek akademji, profesor chemii w konserwatorjum sztuk i rzemiosł w Paryżu, zrobił wiele doświadczeń z ziemniakami choremi; takowe wymieniamy tutaj w krótkości.

Jeżeli przetniemy na dwoje ziemniak zarażony u którego chorobę zaledwo spostrzedz można z wierzchu; na przeciętym tak ziemniaku widać plamy brunatne, które rozchodzą się przy łupinie ziemniaka; plamy te są zawsze więcéj brunatne od strony łodygi, jak z pod spodu ziemniaka. W Algierze, gdzie ziemniaki zarażone bardzo prędko się psują, spostrzeżono że plamy brunatne formują się okrągło i wewnątrz ziemniaka; (przez drobnowidz powiększone o sto razy); koloracja ta brunatna zmniejsza przezroczystość ziemniaka; nie ma charakteru fermentacji, lecz ma charakter wegetacji obcéj rośliny na ciele ziemniaka i robi go w tém miejscu twardym i nie tyle przezroczystym.

Jeżeli ugotuje się dobrze zarażony ziemniak, widzieć można, że części niezarażone są miękkie i mączne, jak się to zawsze zdarza w ziemniakach zdrowych; tymczasem części zarażone brunatne, są twarde i nie można ich rozgnieść pomiędzy palcami.

Grzyb zarażający działa na mączkę w ziemniaku, rozpuszcza ją stopniowo, a następnie rozkłada ją na wodę i na kwas węglowy, i tym sposobem niszczy całą mączkę w ziemniaku, a zabiera w siebie części azotyczne, tłuste i mineralne, które z nim zostają w zepsutym ziemniaku.

Zniszczenie to mączki w zarażonym ziemniaku można zobaczyć, pokrajawszy go na cienkie talarki. Lecz można się jeszcze lepiéj przekonać, gotując pokrajane w cienkie talarki i rozlewając po nich jod, który koloruje na niebiesko tam, gdzie jest mączka, a zostawia niekolorowane części, w których mączka jest zepsuta lub psuć się zaczyna, część brunatną zarażoną, w któréj mączka jest zupełnie zniszczona; gdzie mączka już zaczyna się psuć i na którą podobnież jod niedziała; gdzie mączka jest w stanie naturalnym, i którą jod koloruje na niebiesko.

Gotując dobrze ziemniaki chore, oddzielając z nich osobno części brunatne, i myjąc je na gorąco wodą, w któréj rozpuszczono cokolwiek kwasu siarczanego, i zrobiwszy z nich rozbiór chemiczny, widać, że te części brunatne mają takąż samę kompozycję, jak grzyby, gdyż dają 9,75 azotu, a grzyby zwyczajne dają 9,98 azotu.

Choroba ta może się udzielić z jednego ziemniaka drugiemu, jeżeli się dotykają, i jeżeli temperatura jest ciepła i wilgotna, gdyż prze-

ciąwszy na połowę ziemniak zdrowy i położywszy go na połowie ziemniaka zarażonego, w piętnaście dni później, połowa zdrowa zostaje zarażona; a więc w przechowaniu ziemniaków trzeba na to uważać, aby je nie składać na wielkie kupy, przechowywać je na miejscu suchém i wystrzegać, aby się nie zagrzały; spieszyć się trzeba, o ile można, aby spotrzebować lub zfabrykować zarażone ziemniaki, gdyż czém więcéj się spóźnia, tém większa jest strata.

Szukanie przyczyn i środków zaradczych przeciw téj chorobie, i choć dzisiaj nieznaleziono jeszcze stanowczego lekarstwa, jednak wszystkie te wyszukiwania doprowadziły na niektóre podania; i tak: w początkach myślano, że trzeba zmienić naturę dawnéj rasy ziemniaków i uformować nową, siano więc ziarna ziemniaków i otrzymano z nich nowe rodzaje, lecz które podobnież były dotknięte zarazą; sprowadzono z Ameryki ziemniaki na nasienie, i te też zostały zarażone; nakoniec ziemniaki otrzymane z ziarna zasianego w Ameryce i zasadzone w Europie, podobnyż miały koniec.

Próbowano zanurzać ziemniaki przed zasianiem w różnych kwasach, solach, wapnie, gipsie, a to wszystko bezskutecznie.

Jednak wszyscy się na to zgadzają, że ziemniaki wczesne, któkióre dojrzewają w początkach sierpnia, mniéj cierpią, jak ziemniaki, re dojrzewają późniéj; podobnież spostrzeżono, że ziemniaki, które były sadzone przed zimą w miesiącu październiku i listopadzie były mniéj uszkodzone, a to tém mniéj, im prędzéj na rok następny dojrzały i były wyrwane. Uważano także, że ziemniaki sadzone w jesieni dają więcéj i mącznych ziemniaków jak te, co sadzone na wiosnę i doświadczenia robione w tym celu w Anglji to sprawdziły.

*(Dokończenie nastąpi).*

## WIADOMOSCI HANDLOWE.

### ZBOŻE.

*Szczecin 29 listopada.* Pszenica w ciągu zimy na dostawę jest po 60 talarów wespel; z dostawą na wiosnę 89 funtowa po 61 tal. żyto teraz nie pokupne, 85 fun. po 55 tal. wespel w małych partjach na dostawę w grudniu po 58 tal. jęczmienia około 200 wespli dużego sprzedano po 39 tal. wespel.

*Wrocław 30 listopada.* Dzisiejszy targ zbożowy szedł trocha opieszale niż dni poprzednich, do czego głównie przyczyniły się telegraficzne depesze, donoszące że żyto wszędzie spada. Pszenicę szybko zakupywali znaczniejsi młynarze miejscowi; wyszukiwali jednakże tylko dobre gatunki, i chętnie płacili po 2 i 3 srgr. nad ceny notowane, byle celnéj dostać pszenicy. Ceny utrzymują się przeto. Żyto spadło cokolwiek ale za to pokup się ożywił zaraz; i wszystko wnet rozkupiono z targu. Jęczmienia nie tak dużo było na sprzedaż, lecz go też nie wiele żądano. Na owies dość było nabywców. Płacono za białą pszenicę 65 do 73 srgr. szefel (zł. 26 do 29 korzec), żółtą 64 do 70 srgr., żyto 58 do 63 srgr., jęczmień 44 do 47 srgr., owies 29 do 31½ srgr. a groch 60—65 srgr. szefel.—Nasion olejnych nie widać na targu; ceny nominalne zniżyły się cokolwiek, bo olejarnie tutejsze mają znaczne zapasy. Rzepak zimowy notują 74 do 78 srgr. letni 55 do 60 srgr. szefel.

*Londyn 27 listopada.* Na tutejszym targu wełny niemieckie nie bardzo są teraz kupowane, chociaż szczupłe ich są zapasy, a mianowicie wełn niżéj 2 szyl. za funt nic prawie nie ma. Obrotów w ostatnich dwóch tygodniach nierobiono, albowiem już rozjechali się kupcy, którzy tu na licytacje po przyjeżdżali. W okręgach rękodzielniczych ruch dość żywy panuje, także się spodziewać należy, że ceny wełny albo się na dzisiejszéj stopie utrzymają, albo jeszcze wyżéj pójdą.

### TAXA CHLEBA I MIĘSA NA MIESIĄC GRUDZIEŃ 1851 ROKU.

Bułka mątowa za gr. 3 ważyć ma łutów 7; Strucla mątowa za gr. 6 łutów 14; Bułka z mąki pośledniejszéj; za gr. 2 łutów 10 Strucla z takiejże mąki za gr. 6 fun. łutów 30. Chleb stołowy bez względu na formę z takiejże mąki za gr. 12 funt 1 łutów 28; Placek solony za gr. 1 łutów 9. Chleb żytny pytlowy oraz Chleb z mąki Młyna Parowgo: Bochenek chleba za gr. 5 fun. 1 łutów — bochenek chleba za gr. 10 funt 2 łutów — bochenek chleba za gr. 20 funt. 4 łutów — Chleb razowy. Bochenek chleba za gr. 5 funt 1 łutów 11 bochenek chleba za gr. 10 fun. 2 łutów 22 bochenek chleba za gr. 20 fun. 5 łutów 12. Mięsa wołowego funt. gr. 11 krowiego lub z bukatów gr. 10, funt polędwicy gr. 22. Wieprzowiny ze skórą funt gr. 12 Schabu funt gr. 10; Słoniny swieżéj funt gr. 22. Słoniny wędzonéj czyli suszonéj funt gr. 29. Baraniny gr. 10.

## KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

| Dnia 1 grudnia 1851 roku. PAPIERY. | żądają | płacą. |
|---|---|---|
| Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%. . | — | — |
| Rossyjsko-Angielska Pożyczka 5% . . . . | 113½ | 113 |
| Polskie Obligacje Skarbu 4% . . . . . | 82 | 81¾ |
| „ Listy Zastawne . . . . . . | — | — |
| „ Listy Zastawne nowe. . . . . . | — | 94¾ |
| „ Obligacje Udziałowe . . . . . | 144½ | — |
| „ Obligacje 500 złotowe. . . . . | 84¼ | 83¾ |
| Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5% | 95¼ | 94¾ |
| lit. B. 200 „ . . . | 20⅙ | — |

## KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

| Dnia 2 grudnia 1851 roku. | | ŻĄDAJĄ R. sr. | ŻĄDAJĄ kop. | DAJĄ R. sr. | DAJĄ kop |
|---|---|---|---|---|---|
| **1. WEXLE.** | | | | | |
| Berlin 100 talarów . . | 2 M. | 93— | 90— | — | — |
| Gdańsk 100 talarów . . | 2 M. | 93— | 60— | — | — |
| Hamburg 300 b. m. k. . | 2 M. | 142 | 20— | — | — |
| Londyn 1 funt sterlin. . . | 3 M. | 6 | 42— | — | — |
| Lipsk 100 talarów . . | 2 M. | — | — | — | — |
| Moskwa 100 rub. sr. . . | 1 M. | — | — | 99 | — |
| Petersburg ditto. . . | 1 M. | — | — | — | — |
| Paryż 300 franków . . | 2 M. | 76— | 80— | — | — |
| Wiedeń 150 złr. . . | 2 M. | — | — | — | — |
| Wrocław 100 talarów . . | 2 M. | 93 | 65— | — | — |
| **2. MONETY.** | | | | | — |
| Imperjały . . . . . . . | | — | — | 5— | 20— |
| Holender. dukaty nowe . | | — | — | 3— | — |
| ditto stare ważne . | | — | — | — | — |
| Frydrychsdory Pruskie . | | — | — | — | — |
| Rossyjskie assygnaty . | | — | — | — | — |
| Austrjackie bilety bankowe za 150 zł. | | — | — | — | — |
| **3. PAPIERY.** | | | | | |
| Obligi Skarbowe za 100 rs. . | | — | — | — | — |
| „ „ „ 4% rs. . | | 83— | 32— | — | — |
| Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*) | | — | — | — | — |
| „ „ nowe za 100 . | | — | — | 14— | 96— |
| Obligacje udziałowe na 300 złp. . | | 138 | — | — | — |
| Obligacje cząstkowe na 500 złp. . | | — | — | 80— | — |
| Certyfikaty Banku lit. B. na 200 złp. . | | — | — | 18— | 90— |
| Serje wylosow. lit. na — złp. . | | — | — | — | — |
| Dowody Kom. Certyf. Likw. złp 100 . | | 3— | 75— | 3— | 45— |

Wartość kuponu kop. 26⅔

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—w Warszawie dnia 21 listopada (3) grudnia 1851 r.—Starszy Cenzor L. T. Tripplin.